

KATOLIK

Szanuj język ojców! to prawo Boga a człowieka obowiązek.

Wiara, miłość
Boga i bliźniego, oświata.

Oszczędność, trzeźwość,
stowarzyszenia.

Błogosławieństwo Ojca św. Piusa IX z 29-go Grudnia 1875 i Ojca św. Leona XIII z 6-go Maja 1892 piszącym i czytającym „Katolika“.

„Katolik“ z „Rodziną“ wychodzi we **Wtorek, Czwartek i Sobotę**. Kosztuje na kwartał 1 markę, w Austrii 1 złr. — „Katolik“ z „Rodziną“ i „Pracą“ kosztuje na kwartał 1 mk. 25 fen. w Austrii 1 złr. 25 cent. — Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 20 fen. od wiersza (rządka) drobnego. — „Katolik“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod Nr. 36 (Zeitungs-Preisliste Nr. 36).

Listy Unitów.

Orenburska gubernia, 21 Sierpnia 1892.

Niech b. p. J. Chr. Wielebny Ojciec, nauczycielu i nieodstępny nasz opiekunie, któryś jest narzędziem miłosierdzia Bożego! Uwiadomiam Wielebnego Ojca, że wysłane otrzymałem, za co w imieniu wszystkich naszych braci wygnańców serdecznie dziękuję. Niech Bóg płaci, Matka Najświętsza i Święci Pańscy. Za dobre słowa, tyczące się mnie samego, Panie Boże wielki zapłać, a com długo nie pisał, to pokornie przepraszam; ale miałem dużo kłopotu, roboty i chorobę w domu, a tu trzeba zarobić cokolwiek grosza na zimę, bo trzeba mieć na życie i okrycie. Kwaternę też mając trzeba i kupić mierzwy za jakie rubli dwa naście, bo tu drzewa nie ma, jeno mierzwą pałą w piecu i jeść gotują. Teraz długie noce, to będę mógł prędzej z godzinę czasu urwać i coś napisać.

Dalej donoszę, że u nas teraz bardzo znowu smutne czasy, bo cholera do nas zawitała i nie daje Boże długo jej tu mieszkać. W mieście Orenburgu bardzo dużo ludzi umiera, a jak powiadają, to już więcej niż dwa tysiące umarło. W Nowo-Troicku okropnie też ludzie umierają, ale ciemni ludzie tają, bo mówią, że lekarze ludzi mordują i mają lekarzy za wrogów, a szepciarzy i zażęgnywaczy i rozmaitych czarodziejów mają za doktorów.

Urodzaje tegoroczne są niczego, miejscami nawet bardzo ładne, ale w innych miejscach zupełnie się nie udały. W naszych stronach jest żytko bardzo ładne, tylko pszeniczka jakoś nierówno się obrodziła. Na dworskich gruntach, gdzie była dobra uprawa, tam też są urodzaje, ale ciemne mużyki będą pewnie prosić łaski cara. Żniwa zaczęły się u nas dnia 29-go (17-go) Lipca. Najemnikom płacą za 4.000 sążni 5 rubli. Siano obrodziło się w naszych stronach doskonale, bo z wiosną padały deszcze, a sprzętowi sprzyjała pogoda. Tylko ziarno pszenicy zaszkodziły upały, bo takie drobne, jak posład. Tak samo jęczmień małe ma ziarno. Owey za to są niezgorsze.

Teraz, dzięki Bogu najwyższemu, jest chleb niedrogi i nasi bracia żyć będą, ale na wiosnę to była bieda, bo bardzo była okropna drożyzna. Teraz pud pszenicy kosztuje 65 kopiejek, żyta 45, owsa 50, jęczmienia 45, kaszy jaglanej 1 rubel 20 kop., ogórków 100 kosztuje 25 kop., wisien stepowych 1 rubel 20 kop. Funt wołowiny 6 kopiejek.

Dla marnego grosza.

Powieść.

(Ciąg dalszy.)

Podejrzenie.

Podczas kiedy się wyżej opisane zajście odgrywało w domu fabrykanta, znany anatom najspokojniej w świecie zjadał sobie i zapijał w swym dziwnym mieszkaniu. Jadło i picie przyniosła mu kobieta w podeszłym już wieku, którą trzykrotnem uderzeniem był przywołał, z pobliskiej restauracji. Za drobne wynagrodzenie, które jej anatom za przysługę dał, podziękowała serdecznie, a potem znowu poszła, z kąd przyszła.

Usiadłszy w swym mieszkaniu przy glinianym piecyku, zajęła się zgotowaniem wieczerzy. Łojowa świeczka oświetlała skąpo izbę ubogą i niską, do której przytykała mała izba sypialna. Czyste, białe firanki, zasłaniające okna, i zielono pomalowane ściany świadczyły wymownie o ochędóztwie zamieszkującej w nich kobiety. Urządzenie mieszkania składało się ze szafy, stołu, kilku krzesełek, pociągniętych mocno już wypłowiałą powłoką, i starego zegara. W komorze stały dwa łóżka również czyste załane, w oszklonej szafce błyszczały talerze cynowe i porcelanowe, dowodzące pewnej zamożności, po porozwieszanych na ścianach obrazach i drewnianym, poczerniałym krzyżu należało sądzić, iż właściciele mieszkania pamiętali nie tylko o sobie, ale także dbali o cześć Bożą.

Opisuję też niektóre tutejsze obyczaje i obrzędy, mianowicie pogrzebowe. Skoro tylko odda ducha, obmywają ciało umarłego i ubierają w szaty pośmiertne, kładą na ławę i przykrywają czarnym całunem, który przynoszą z cerkwi. Potem naleją w kieliszek miodu i przylepią do niego świecę cieniutką jak kłos. To stawiają na stole, a na oknie stawiają kaganek czyli garnuszek gliniany, na którym jest krzyż, także gliniany. Z boku jest otwór, przez który wysypują smołę, którą nazywają ładun. Ten ładun ma odpędzać nieczyste duchy od ciała umarłego, a duszę prowadzić do raju. Zapaliwszy ten kaganek, stawiają około głowy zmarłego. Na drugim zaś stole około drzwi rozpuszczają miód w wodzie, nalawszy w miseczki. Tę wodę nazywają kanun, a ludzie przychodząc praszczą się, to jest pożegnać się z umarłym, kładą na ten stół albo świecę jak kłos grubą, albo też pieniądże, i dopiero trzy razy się przeżegnawszy, kłaniają się jak tydzi, idą do stołu, który stoi przy drzwiach i biorą „proświerkę“ to jest pierożek mały, z którego popi robią komunię. Każdy ukąsi trzy razy i trzy razy chlipnie panum, czyli wody z miodem i odchodzi, z nikim się nie żegnając. Wchodząc tylko mówi każdy: zdrastwajcie, na co odpowiadają mu: zdrowo, to jest tyle u nich, co u nas chrześcijańskie pozdrowienie.

Kiedy się ma rozpocząć eksportacja, wtedy przychodzi pop, odprawia „moleben“ i wtedy dopiero kładą ciało umarłego w trumnę i niosą do cerkwi. Ludzie zebrani mają każdy swoją świecę własną. Pop idzie wolno i zaraz przy progu odczyta ewangelię, ale nie całą, tylko kilka słów i tak idąc do cerkwi postawa i kilka słów odczytuje, a ile razy czyta, tyle dzieśiątek mu dadzą krewni umarłego. Więc u bogatego wybierze ze 3 ruble, ale jeśli nie dają dziesiątek, to pędzi, jeuno się tak kurzy za nim i coś tam mruczy, puszczając głos przez nos. Skoro dojdą do cerkwi, stawiają trumnę na ziemię i dopiero teraz ją nakrywają, bo dotąd niosą ciało w trumnie odkryte do samej cerkwi. Teraz też pop przykłada paszport do czoła umarłemu i pieczętuje trumnę, za co bierze pół rubla. Na drugi dzień odprawia „panachidę“, t. j. nabożeństwo za umarłego. Po nabożeństwie rozdaje żona albo kto inny z krewnych pierożki smażone, maczane w miodzie, i to jedzą w cerkwi, żeby duszy było słodko w cesarstwie niebieskiem. Nawet gdy po pogrzebie wódkę pije, to też wspominają umarłych, bo u nich nie ma modlitwy, tylko jedzenie i picie.

Kobieta, która obecnie w izbie zajęta była wieczerzą, była teściową bogatego fabrykanta Botana. Liczyła ona około lat pięćdziesięciu; na twarzy jej, poranej zmarszczkami, jaśniała dobroć i pokora iście chrześcijańska. Ubranie jej było bardzo skromne, ale odznaczało się czystością, jak wogóle wszystko, co ją otaczało. Po oczach łatwo było poznać, iż więcej były przyzwyczajone do płaczu, niż do śmiechu. Za młodu wyrabiała ona koronki, jak wszystkie dziewczyny okolicy, z której pochodziła. Osłabiwszy sobie wzrok skutkiem zajęcia, które i najlepsze oczy nadweryżyć zdolne, pracowała przy grubszych pracach w fabryce, aby tylko sobie zarobić na życie. Prawdziwem szczęściem było dla niej, że wyszła za mąż za uczciwego w całym znaczeniu słowa i prawowitego człowieka, który nadzwyczajną pilnością zarabiał tyle, ile skromne ich utrzymanie wymagało. Widziała ona dobrze, iż ciężkie zajęcie męża podkopywało zdrowie jego, to też pielęgnowała go, jak mogła najlepiej, odejmując sobie nieraz od ust. Ze takie małżeństwo musiało być szczęśliwem, łatwo sobie wystawić, nie mniej i to zrozumieć można, że oszczędna matka mogła córkę swą wykształcić, jak w takich stosunkach nader rzadko się zdarza. Jakże więc ją boleć musiało, kiedy widziała swą córkę jedyną nieszczęśliwą. O siebie mało przytem dbała, a chociaż mocno odczuwała, że jej zięć, bogaty fabrykant, w niej tylko widział prostą robotnicę i niczem się do ulżenia doli nie przyczyniał, gotowa była i to w pokorze ducha przemieścić, żeby tylko jej córka była szczęśliwą. Nieraz byłaby pospieszyła do swej ukochanej jedynaczki, niestety, zięć surowo zakazał jej się widywać z swą żoną, grożąc, że odpra-

inny też zabobon tu mają t. zw. niewidzialny siew św. Piotra, który na tem polega, że jak na wiosnę posieją zboże, to mają za grzech chodząc je oglądać przed dniem św. Piotra, bo to niby ma być szkodliwe zbożu. Dopiero w dzień św. Piotra, kiedy się skończy 6-tygodniowy post, nie wiem na jaką pamiątkę, wtedy zabiera każdy gospodarz żonę, dzieci, wódkę, zakąski różne i jadą na oględy zasiewów. Jeśli czasem nie zeszło, to już zapóźno wtedy dosiewać. Tam więc raczą się, a potem nanoszą trawy, nakładają na wóz trawy i tak wracają do domu, śpiewając różne piosenki, często brzydkie i bezwstydne.

Na Zielone Świątki jest taki zwyczaj, że kobiety chodzą po wsi i zbierają jaja. Potem najmują osobny dom i tam dziewczki ubijają jajecznicę, a mężczyźni przynoszą wódkę i wtedy zaczyna się „pir“ czyli hulanka, na którą obrzydliwość bierze patrzeć. Prawdziwie podobni są do dzikich zwierząt, jak się popijają, pod ławami i po drogach leżą. Ale nie dziw, bo tu i pop chodzi do „kabaku“ czyli karczmy i pije razem z chłopami, a potem wala się po drodze, a bywa nieraz, że „obiedni“ czyli msy w niedzielę dokończyć nie może, bo taki jest pijany.

Jest też tu dużo ruskich książek, ale jak weźmiesz do ręki, to zaraz popadniesz coś przeciwko Polakom albo Papieżowi, a już najczęściej przeciw księżom Jezuitom. I to w każdej książce tyle bredni na Polaków, że jakby przeczytał ciemny człowiek, to gotówby zabić Polaka. Widziałem tu jedną książkę o zjednoczeniu Unitów z prawosławnymi, i tę wartoby dostać za granicę i dać na nią odpowiedź. Widocznie pisał jakiś zaprzędaniec, żeby nią drażnić nas, których nazywają nowo-prawosławnymi. My jednak do śmierci zostaniemy staro-unitami.

Obiecywali nam, że zdejmą z nas areszt policyjny w tamtym roku na wiosnę; później odłożyli do 20-go Listopada, potem znowu do 20-go Maja roku bieżącego, a teraz święto czytali nam, że do 20-go Listopada został przedłużony. Na prośbę, którąśmy podawali na ręce następcy tronu, otrzymaliśmy odpowiedź w krótkich bardzo słowach, że zostaje bez „posłestwija“, to jest bez skutku, od ministra spraw wewnętrznych, p. Durnowo. Na próżnośmy pieniądze zmarnowali. Lepiej byłibyśmy zrobili, żebyśmy je dali ubogim, albo na Mszę św., bo ztamtąd prędzejbyśmy mogli mieć jaką rezolucję od Świętych Pańskich i Patronów naszych.

wi ją i jej męża z roboty w razie przekroczenia zakazu. Skoro przypomniała sobie córkę, za każdą razą oczy jej zachodziły łzami, a nie rzadko płakała gorzko z tęsknoty za swem ukochanem dziecięcym. A jednak nie wiedziała jeszcze całej prawdy, bo sądziła, że Botan był czułym i uprzejmym dla swej żony i że tylko przesadzał w oszczędności; o zajęciach w domu jego nie miała ani wyobrażenia. Ani córka ani Sirtal, który był synem jej zmarłej siostry, nie jej o tem nie mówili. Sirtal był jedynym pośrednikiem między rodzicami a córką i z tego powodu prawie dzień w dzień odwiedzał swą ciotkę w skromnym pomieszkaniu.

Tylko dzisiaj nie było go widać, a że i mąż mimo spóźnionej pory nie powracał, więc niepokój opłacał jej duszę. Westchnawszy ciężko, powstała i krzątając się po pokoju, porządkowała tu i owdzie, wreszcie nakryła stół czystym obrusem i położyła dwie srebrne łyżki w miejsce prostych, jakich codziennie używała. Był to znak, iż dzień ten miał szczególne znaczenie.

— Ach Boże, — mówiła do siebie ze łzą w oku, — że też mój mąż nie wraca! Zapewne pozostał dłużej w fabryce, aby cokolwiek więcej zarobić.

Wreszcie otworzyły się drzwi i w nich ukazała się postać mężczyzny o twarzy surowo poważnej z szeroką blizną na czole i wielkim zawieszistym wąsem. Milcząc zdjął on miech z plec i ustawił go w kącie, uchylił kapelusza i umoczywszy palce w kropielnicze przeżegnał się nabożnie.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Szkoła oderwana od Kościoła

jest nieszczęściem dla ludzkości. Kto nie jest zaślepiony niewiarą i nienawiścią do Kościoła, ten to może widzieć u nas, a mianowicie w sąsiedniej Francji. Liberaliści niemieccy też chcą wyrzucić religię ze szkoły i chyba uczyć jakiejś religii masonskiej, ogólnej, rozumowej. We Francji już od dziesięciu lat szkoła całkiem jest oderwana od Kościoła, jest państwowa, liberalna, postępową, modną, nowoczesną, do jakiej i u nas wzdychają liberaliści i postępowcy. We Francji zrobiono szkołę rządową i bezreligijną, ponieważ mówiono, że trzeba dać wolność rodzicom i dzieciom. Wielu rodziców jest bez wiary, nie chcą, aby dzieci wierzyły, to i szkoła musi być taka, aby o wierze i religii nie było mowy. Kto chce innej szkoły, niech ją sobie założy na swój koszt. Potem mówiono, że trzeba szkołę, nauczycieli i dzieci oswobodzić od panowania księży i Kościoła. Inni otwarcie wyznali, że chcą zniszczyć chrześcijaństwo. Dla tego w rządowych szkołach francuskich nie tylko nie ma nauki religii, lecz w książkach i nauce nie ma ani wzmianki o Bogu, a o chrześcijaństwie jeszcze mniej. Zamiast religii chrześcijańskiej i nadprzyrodzonej uczą niby przyzwoitości i dobrych obyczajów. Jakie owoce wydała szkoła nowomodna, liberalna? Ze sprawozdania władzy szkolnej nawet pokazuje się, że owoce są jak najgorsze. Nauczyciele sami nie wiedzą, czego i jak uczyć. Jeden uczy takiej przyzwoitości, inny innej. Nie ma zgody. Uczniowie też sobie nie robią z takiej nauki, bo wiedzą, że to są ludzkie wymysły i nauki, które się nie opierają na żadnej wyższej powadze, nadprzyrodzonej, Boskiej. Ani nauczyciele, ani uczniowie nie są kontenci. Nauczyciele nie uczą sumiennie, nie czują, jaki mają obowiązek względem dzieci, o obowiązku względem Boga nie ma mowy, bo w Boga nie wierzą. Kto się nie czuje zobowiązany w sumieniu w obec Boga, ten też nie czuje się zobowiązany wobec ludzi, ani wobec przełożonych, ani wobec podwładnych, ten tylko to czyni, do czego gwałtem jest zmuszony, ten pracuje dla chleba, ze względów doczesnych, ziemskich, a żadnych wyższych. Dzieci również stają się coraz więcej nieposłuszne, bo i one tylko to czynią, do czego są gwałtem zmuszone, wyższych, wewnętrznych pobudek działania nie znają. Nauczyciele skarżą się na dzieci, a inspektorowie szkolni na dzieci i na nauczycieli. W r. 1886 musiało 23,000 małoletnich stawać przed sądem oskarżonych o różne przestępstwa. Rok później było takich niedorostych przestępców już 28,000, a pewna część musiała nawet stawać przed sądem przysięgłych. Wielu jeszcze nie miało 16 lat. Członek magistratu Guillot pisze o młodych zbrodniarzach tak: „Widać w nich niezmiernie zdziwienie i surowość, wyrafinowaną zmysłowość, przytem jeszcze się chwalać ze swych grzechów, jakoby światu pokazać, jacy to są dzielni ludzie. Tego się nawet u ludzi starszych nie widzi. Nie tylko mordują, lecz mają w tem uciechę, aby dręczyć swoje ofiary. Pokazują swym towarzyszom wyrachowane okrucieństwo, którzy znajdują w tem przyjemność dręczyć biedne zwierzęta, od kiedy wiara przestała być ochroną obyczajów, widać coraz więcej zepsucie obyczajów u dzieci. W Paryżu zepsucie u dzieci, wychodzących ze szkoły rządowej, jest zastraszające. Zbrodnie, o których nie słyszano przed dziesięciu laty, stały się dziś rzeczą codzienną. Zepsucie Sodomy wchodzi na świat przez młodzież dzisiejszą. Zbrodnie szybko się powiększają, jak pokazuje akta rządowe.

Od dwóch albo trzech lat potroiła się liczba przestępców niżej 16 lat skazanych przed sądem. W dziesięciu latach będzie dziesięć razy tyle młodych zbrodniarzy. Złe jest wielkie, nie można na to dłużej oczu zamykać.“ Pewien sławny pisarz liberalista tak pisze o młodzieży: „Patrząc na te przemądrzałe, nie-pohamowane, zarozumiałe, nienaturalne młode istoty, które o wszystkim sąd wydają, które w niejakej niewinności ledwo do komunii św. utrzymać można. Jeszcze niejako mleko z piersi matki im nie uszło na ustach, a już występują jako dojrzałe ludzie, od nikogo i niczego nie zawiśli. W 12tym roku czytają złe książki, a nikt ich za to nie wybiję. W 15tym roku już tylko żyją złem czytaniem i złymi obyczajami i brną w okropną przyszłość.“ Inni donoszą, że często widać dzieci szkolne w domach zepsucia i złych zabaw, gdzie wyzywają, bluźnią, tańczą, kurzą, piją i t. d.

Najgorszym owocem nowomodnej szkoły rządowej we Francji jest to, że z niej wychodzą socjalni rewolucyoniści. Pewna liberalna gazeta pisze o tem: „Cokolwiek rząd czyni w szkole ludowej, w szkołach średnich i wyższych przeciw nauce chrześcijańskiej, z tego tylko korzysta socjalizm rewolucyjny. Rzeczywiście dwie rzeczy są tylko możliwe, albo chrześcijaństwo jest prawdą jedyną, wieczną, zupełną, a zatem i prawdą w sprawach socjalnych, społecznych, a wtenczas nauka i wychowanie dziecka musi być od początku do końca i na każdym kroku oparta na chrześcijaństwie i przeziąta duchem chrześcijańskim. Dzieci muszą mieć chrześcijańskich nauczycieli, którzy mają w sercu wiarę chrześcijańską i uczą wszystkiego w świetle i na zasadach tejże wiary, a szkoła bezwyznaniowa i bezreligijna jest głupstwem i niedorzecznością. Albo chrześcijaństwo nie jest prawdą, a rewolucja socjalna ma słuszość. Kiedy się nareszcie oczy otworzą, że szkoła nowomodna toruje drogę socjalnej rewolucji, która nie buduje, lecz niszczy jedno po drugim? Z

pewnością potrzeba socjalnej reformy, zmiany i polepszenia społecznych stosunków, lecz te zmiany musi porobić duch chrześcijański, albo się nic nie polepszy.“

Tak wygląda w sąsiedniej Francji. U nas w Prusach powinien rząd i gazety i ludzie mający znaczenie z tego dla siebie wysnuć naukę. Przecież jeżeli u sąsiada źle się dzieje na polu, w domu i podwórzu, to ja przeciwnie jak on postępuję sobie i nie idę za jego przykładem. Jeżeli widzę, że sąsiad za-truła paszą jaką swe bydło, to ja tej paszy memu bydłu nie dam. W Prusach szkoła jest na tej samej drodze, na jakiej doszła we Francji. I u nas szkoła jest rządowa i od Kościoła oderwana. Nauczyciele nie są i nie czują się niczem związani z Kościołem. Jest jeszcze nauka religii, lecz nie wszędzie książka ma do niej przystęp, a gdzie kieruje nauką religii, tam nie ma zupełnej wolności, jest skrepowany przepisami rządowymi. Mianowicie dzieci polskie nie wychowują się religijnie ponieważ nie uczą się religii w języku ojczystym. Dla tego u polskich dzieci widzimy podobne owoce z nauki szkolnej jak we Francji, obyczaje się psują, dzieci dziczeją, coraz gorsze obyczaje, krnąbrność, nieposłuszeństwo, nieuszanowanie powagi rodziców, nauczycieli, władzy, Kościoła. I u nas szkoła toruje drogę socjalizmowi demokratycznemu, rewolucyjnemu. My ostrzegamy, lecz podobno rewolucja otworzy dopiero oczy rządowi i innym, lecz za późno!

Rodzice! Uczcie dzieci po polsku czytać i pisać!

Wiadomości z całego świata

Niemcy. Jest wiele takich spraw, które potrzeba naprawić. Kiedy rząd tych spraw nie widzi lub ich się imać nie chce, wtedy posłowie uchwalają, aby wezwać rząd do wydania nowego prawa lub polepszenia starego. Te uchwały dostają się przed radę cesarstwa, która stanowi, czy uchwałę przyjąć i wykonać, czy odrzucić. Posłowie upominali się tedy między innemi o to, aby żołnierzom wolno było łatwiej się uskarżyć, gdy ich jaki podoficer lub oficer pobije, dalej, aby rząd ogłaszał co rok, ilu przełożonych wojskowych za nadużycia władzy ukarał, dalej aby posłom do parlamentu płać tak samo, jak posłom do sejmku. Te wszystkie sprawy rada cesarstwa odrzuciła.

— W parlamencie niemieckim rozprawiano we Wtorek nad bardzo ważną sprawą, o którą przedewszystkiem posłowie centrowi się starają. Sprawa to rzemieślników. Rzemiosło coraz więcej upada, kapitał wielki gnębi i niszczy małych rzemieślników; rzemieślnicy biedni i rujnowani, nie widząc z nikąd ratunku, łączą się często z socjaldemokratami. Centrum żąda przedewszystkiem, aby cechy znówu, jak dawniej, nabyły większych praw, aby się stały obroną rzemieślników i spraw rzemiosła. Oprócz tego domaga się, aby tylko taki rzemieślnik mógł prowadzić, kto egzamin na majstra złożył. Poseł centrowy, ks. Hitze, przypierał ministrów mocno, aby powiedzieli nareszcie, czy rząd chce coś dla rzemieślników zrobić, czy nie, bo rzemieślnicy zaczynają tracić cierpliwość i w coraz gorszą biedę wpadają. Przesłanego roku rząd niby coś przyobiecał, ale niczego nie zrobił. Minister Bötticher odpowiedział na to, że rząd musi wszystko dobrze rozważyć, zanim cośkolwiek uczyni. Rząd się zapytał o zdanie różnych wybitnych rzemieślników w tych sprawach i zastanawia się nad tem, co mu powiedzieli. Rząd zamierza utworzyć izby rzemieślnicze po prowincjach, podobne do dzisiejszych izb handlowych. Te izby mają rządowi nadsyłać swoje zdania o sprawach rzemieślniczych, czuwać nad sprawą uczniów w rzemiosle itp. Cechów rząd nie myśli rozwiązać, ani im szkodzić. Prawo o tych rzeczach rząd przedłoży jednak dopiero po Nowym Roku, bo przedź nie zdąży.

— Jest rzeczą pewną, że Alwart został obrany posłem. Padło na niego przeszło 10 tysięcy głosów. Przy pierwszym głosowaniu miał tylko 6 tysięcy.

— W procesie Alwarta coraz ciekawsze rzeczy na jaw wychodzą. Pisało się w przeszłym „Katoliku“, że Alwart podał sądowi 6 ważnych dokumentów i że sąd wykluczył publiczność, gdy te dokumenta czytali. To się nie podobało ministrowi wojny, bo sobie mówił tak: „Gdy się treści owych dokumentów nie wyjawia, to ludzie będą myśleli, że co Alwart pisał, to wszystko prawda, a tylko rząd tego przyznać nie chce.“ Dla tego wezwał sąd, aby się z dokumentami nie tał. Sędziowie tedy wyjawili, co w dokumentach stało, a stało tak: „Przy ćwiczeniach landwerzystów w mieście Wesel używano też karabinów z fabryki Loewego. Było tych karabinów razem 939. Z tych 520 karabinów trzeba było oddać po ćwiczeniach do reparacji, bo się zepsowały.“ Alwart pisał w swojej książeczce pod tytułem: „Żydowskie flinty“, jako karabiny z fabryki Loewego są liche i łatwo się psują. Przez owe urzędowe dokumenta zostało to niejako potwierdzone, choć znawcy (wyżsi oficerowie) przed sądem mówią, iż to się też z innymi karabinami stać może. W każdym razie przez owe dokumenta sprawa Alwarta się poprawiła, bo się okazało, że bez powodu jednak fabrykantów nie obwiniał. Wszyscy są bardzo ciekawi, jak proces wypadnie i co się w nim jeszcze wykryje.

— Alwart jest dziś w ogóle człowiekiem, o którym się najwięcej mówi i pisze po gazetach, nietylko z powodu procesu, ale także i z tego powodu, ponieważ w wyborczym okręgu Arnswalde jest kandydatem

na posła i niezawodnie posłem istotnie obrany zostanie. Alwart jest zaciętym nieprzyjacielem żydów. Jeżeli tedy posłem go wybierze obwód, który dotąd albo konserwatystę albo liberała zawsze wybierał, to będzie to znakiem, iż antysemityzm w Niemczech się szerzy. Konserwatysty stanęli otwarcie po stronie antysemitów i wezwali swoich przyjaciół w owym obwodzie, aby Alwartowi głosy oddali, i tak się też stało. Za Alwartem stoją różni możni panowie niemieccy, hrabiowie i barony i popierają go słowem, piśmem i pieniędzmi. Lud też żydów nie cierpi, więc popiera antysemitę. Pomorscy gospodarze wiejscy głosowali za Alwartem, a przez to pokazali, że chcą walki z żydami. Partya konserwatystów niemieckich ogłosiła też niedawno zasady, podług których działa i postępuje. Choć tam słowa ostrożne, przecie łatwo każdy zmiarkuje, że i oni są przeciw żydom. Tak tedy w Niemczech rusza się wszystko ku temu, aby wpływ przemocy żydowszczyzny złamać. My Polacy żydów też nie kochamy, ale my hecy robić nie możemy, bo kto wie, czyby się czasem pika przeciw nam nie zwróciła, jakby się żydzi z Niemcami zgodzili. Nie wołajmy tedy: hep, hep — lecz nie popierajmy żydów, lecz swoich. To najlepsza agitacja, jak to już Wojciech z Jakobem ostatni raz wyłożyli.

Austria. Liberalny minister Kynberg jednak teraz urząd złożył. Skoro prezes ministrów z partyą liberałów stosunki zerwał, nie mógł minister liberał dalej w urzędzie pozostać. Rząd austriacki będzie się teraz głównie opierał na Polakach, Czechach i partyi niemieckich konserwatystów.

Rosya. Z oświatą ludu rosyjskiego jest bardzo lichy; wielka ciemnota panuje między nim, wielka nieporadność, a ztąd i bieda. Rząd widzi, że oświaty brak, dla tego sam minister oświaty pojechał do gubernii Charkowskiej, aby zachęcić gubernatora i władze gubernialne do zakładania szkół elementarnych. Na to odpowiedziano: „Z powodu nieurodzaju i biedy nie możemy utrzymać tych szkół, które już istnieją, a jak tu myśleć o zakładaniu nowych. Gminy mają opłacać nauczyci, a nie mają z czego. Miliony, jakie rząd na zapomogi wydał, nie wiele skutkowały. Zboże, które rząd na zasiewy dawał, było bardzo liche; często zamiast ziarna był poślad. Oprócz tego odbierają lichwiarze ludność ze skóry. Dla tego ludność wynosi się do innych okolic i kraj się wyludnia“. Chociaż Rosya jest przeważnie krajem rolniczym, rząd mało dbał o to, aby rolnicy, zwłaszcza mniejsi, gospodarować umieli, nie ma szkół, ani zakładów rolniczych. Smutny to zaiste obraz położenia ludu rosyjskiego. Pokazuje on widocznie, jak ważną i niezbędną rzeczą dla każdego, a więc także dla rolnika jest oświata. Bez niej nie może się rolnik podnieść. Oby sobie to nasi górno-szlascy rolnicy, którzy też często o oświatę nie dbają, dobrze spamiętali!

Francya. Zdaje się, że nareszcie udało się prezydentowi pozyskać sobie nowych ministrów. Ich prezesem ma zostać niejaki Ribot, który już też dawniej był ministrem.

Z Ameryki. W Wenezueli został prezydentem niejaki Krespo, bardzo przykładny katolik, który rządy w katolickim duchu będzie sprawował. Nowy prezydent okazuje wiele zdolności w rządzeniu krajem i naprawia to, co przeszli rządzący zepsuli. Jaka to była gospodarka owa republikańskich panów, pokazuje się ztąd, że wydali papiery państwowe prawie na pół miliona franków, niby to na potrzeby kraju, a w istocie dla swojej własnej kieszeni, bo owe pół miliona rozdzielili pomiędzy siebie.

Wiadomości bliższe i dalsze.

Bytom. We Wtorek odbyło się zebranie związku kupców katolickich z powiatów Bytomskiego, Katowickiego, Zabrskiego, Tarnogórskiego. Członków i gości zeszło się sporo, lecz mogło być więcej. Związek istnieje 3 ćwierćroczną, więc zarząd zdał sprawozdanie z tego, co związek w tym czasie czynił. Na początku było członków 20; dziś jest 49. Kasa związku też poszła w górę, bo po opłaceniu wszelkich wydatków związkowych zdołała zaoszczędzić przeszło 450 marek. To jest majątek związku. Do miliona jest jeszcze daleko, lecz każdy milion od jednostek, dziesiątek i setek marek musi się zacząć. Związek starał się tymczasem przedewszystkiem o to, ażeby kupców zorganizować czyli skupić, aby ich popierać przez wspólne ogłoszenia i polecenia w gazetach. Do celów związku należy też wspólne zakupowanie towarów. I z tem się już zaczęło. Trzy razy zakupili członkowie znaczne ilości towarów razem za kilka tysięcy marek. Na zebraniu wykazano, że to wspólne zakupno przyniosło każdemu, co w niem brał udział, dość znaczny zysk. Przedewszystkiem stwierdzono, że przy wspólnym zakupie wprost z fabryk dostali kupcy towary tańiej, niż zakupując je od wielkich kupców (grosistów). Przy tych wspólnych zakupach nie potrzebuje żaden z członków więcej zamawiać, aniżeli potrzebuje, i najmniejszą ilość towaru może wziąć, lecz jak wielu razem się skupi, to razem dużo wezmą, a przez to taniej dostaną. Aby sprawę wspólnego zakupu dobrze uregulować, postanowiono, iżby co miesiąc w pierwszych dniach po pierwszym odbywaniu się zebrania; w tych zebraniach będzie można towary zamawiać i to tyle, aby mniej więcej na miesiąc starczyły. Na drugi miesiąc znów się zamówi, ile potrze-

ba. To jest bardzo dobra uchwała i tak zaraz ugodzili się wszyscy, ażeby zaraz po Nowym Roku znów się zebranie w Bytomiu odbyło.

Na zebraniach ma też być zawsze jaki wykład o sprawie, którą kupcom znać należy. Na Wtorkowym zebraniu rozmawiano o giełdzie i wykazywano, w czym giełda źle działa. Na przyszłym zebraniu ma być wykład o tem, jak kupiec książki handlowe powinien prowadzić? To także bardzo ważna sprawa, gdyż kupiec, co o tem mylnie ma wyobrażenie, na szkody się naraża.

Na Wtorkowym zebraniu poruszono też dwie ważne sprawy: 1) czy i jak najlepiej polecać kupców naszym członków związku, przez plakaty, drukowane na koszt kasy, 2) czyby nie należało wydawać osobnej polskiej gazetki dla kupców, w którejby oprócz artykułów dotyczących się kupiectwa, także podawano kursa z giełd berlińskiej, hamburskiej, wrocławskiej itd., aby kupcy o cenach towarów dokładnie byli poinformowani. Nad temi dwiema sprawami będzie radziło przyszłe zebranie i byłoby dobrze, aby jak najwięcej kupców na nie się zeszło.

Ubolewano na zebraniu nad tem, że kupcy tak mało garną się do związku, choć i najmniejszy z niego jaką korzyść mieć może. Odezwały się głosy, że wysoka miesięczna składka odstrasza kupców. Postanowiono tedy od 1 stycznia zniżyć składkę miesięczną z 2 młk. na 1 młkę. Związek ma nadzieję, że teraz więcej członków do związku przystąpi.

W miejsce p. Nowaka z Kaliny wybrano członkiem zarządu p. Tyczkę z Radzionkowa.

„Katolik“ poleca związek kupców katolickich i ma nadzieję, że z tej młodej latorośli piękne drzewo urośnie. Nasi kupcy nie mają wielkich kapitałów, dla tego muszą się łączyć; dużo ludzi z małym kapitałem, jak sobie ręce podadzą, utworzą wielki kapitał. Zaczyna się ruszać między ludem. Niechże się też ruszy między naszymi kupcami, aby się łączyli, aby się doskonalili, dobre i możliwie najtańsze towary mieli, iżby lud mógł od nich tak dobrze i tanio kupić, jak u innych. Jakby lud zobaczył, że kupcy nasi nie są w stanie we wszystkim zadowolić jego potrzeb, toby się odstąpił od kupowania od swoich. Starajcie się więc, panowie kupcy, więksi i mniejsi, abyście w górę szli, a to możecie z wolna osiągnąć przez związek kupiecki. Więc przystępujcie do niego jak najliczniej!

„Ręka rękę myje — noga nogę wspiera!“ Lud niech popiera swoich kupców, a za to niech ci kupcy popierają sprawę swego ludu. Związek kupców katolickich doskonale to pojmuję i czynem okazuje, że chce swój lud popierać. Albowiem na Wtorkowym zebraniu uchwalono na wniosek p. Paula z Karbu jednogłośnie, aby na N. Rok nie wysyłać żadnych powinszowań noworocznych, a to, co by każdy na te powinszowania wydał, złożyć na pomoc naukową dla polskich studentów. Tu oto się zaraz pokazuje, jak to grozić, do swoich

kupców przez lud zanieiony, znowu wraca do ludu, bo idzie na sprawy pożyteczne dla ludu.

Zebranie Wtorkowe było bardzo ożywione i zajmujące i choć trwało przeszło 3 godziny, nikt się nie nudził, lecz wszyscy z zajęciem słuchali i wspólnie radzili.

Przed świętami związek ten poleci w anonsie w „Katoliku“ swoich członków. Niechże lud, widząc, jak szczerze względem ludu postępują sobie ci kupcy, czyta ten anons i kupuje swoje potrzeby na święta i w każdy inny czas u tychże kupców, — a zawsze u swoich!

— Od Niedzieli wieczora zagał bez śladu policyant miejski, nazwiskiem Wandelt. W mieście krąży różne pogłoski o tem, ale dotąd nic pewnego nie wiadzie.

— We Wtorek 18 Grudnia b. r. odbędzie się zwyczajne posiedzenie Towarzystwa Górnośląskich Przemysłowców na sali p. Maisego przy ul. Krawieckiej. Początek o godz. 8 wieczorem. Goście zawsze mile widziani, lecz muszą być przez członków wprowadzeni i przed rozpoczęciem zebrania zarządowi przedstawieni.

Świętochłowice. W Niedzielę 11 Grudnia br. o godz. 8 wieczorem odbędzie się posiedzenie Kółka towarzyskiego w Królewskiej Hucie, na którym będzie wykład: „O magnetyzmie zwierzęcym.“ Członków, jak i gości dobrej woli zaprasza się na to posiedzenie jak najuprzejmiej.

Mała Dąbrowka. W sprawie uczenia śpiewu kościelnego w Dębie prostujemy po raz ostatni poprzednie wiadomości o tyle, że p. Joachim Szydło wprowadzi zajmuje się ćwiczeniem śpiewu, ale p. Franciszek Szydło pieśni wypisał i na wszystkie instrumenta ułożył co do harmonii.

Ruda. Towarzystwo Chrześcijańskich Przemysłowców odbędzie swe zwyczajne posiedzenie w przyszłą Niedzielę t. j. 11 Grudnia o godz. 5 wieczorem w lokalu p. Baendla. W jednym punkcie porządku dziennego nastąpią ważne obrady, o czym uwiadamy wszystkich członków, aby ile możliwości wszyscy na to posiedzenie przybyli, a p. J. Kajzer nieomieszka nam opowiedzieć swych dalszych podróży.

Katowice. Na tutejszej stacji kolejowej wydarzyło się w Niedzielę wieczorem nieszczęście. Jeden z hamowników był zajęty smarowaniem kół u stojącego pociągu towarowego, kiedy na pobocznych szynach nadbiegł pociąg towarowy. Hamownika, który nie zauważył go i nie usunął się, porwały schody u przednich wagonów i wlekły go przez kilkadziesiąt kroków. Ciężko rannego odstawiono nasamprzód do budynku stacyjnego, a potem do lazaretu, ale w drodze skonał.

Chreścice. W Niedzielę 4-go Grudnia odbyło się pierwsze posiedzenie nowo założonego Towarzystwa polsko-katolickiego pod wezwaniem św. Michała. Prezesem został obrany Kulig, gbur z Reichenbachu, se-

krętarzem M. Kokott, skarbnikiem P. Gabriel, ławnikami są J. Kokott i S. Kwosek. Ponieważ w każdej sprawie początek trudny, toż nam przybyli z doradą Wiarusi z Wielkiego Dobrzynia. Prezes J. Mehl miał wykład, co ma za cel towarzystwo polsko-katolickie, czego mają unikać członkowie, jak się sprawować, żeby innym dawać przykład. Potem były deklamacye i śpiew, rozpoczętą piosnką: Znasz ty tę ziemię, potem jeszcze parę innych stósonowej treści. Spodziewać się należy, iż towarzystwo rozwinie się i zakwitnie w takiej wsi, jak Chreścice. Brak tylko jednej rzeczy, a tą jest oświata. Wszystkim Wiarusom z Dobrzynia za ich uczynność składamy serdeczne podziękowanie, osobliwie p. J. Mehlowi i młodzieńcowi Wilczkowi z Małego Dobrzynia, staropolskiem: Bóg zapłać!

Kozle. Przed kilku dniami byłoby się o mało zdarzyło wielkie nieszczęście. Pociąg osobowy wjechał dziwnym przypadkiem w biegu na szyny prowadzące do fabryki celulozy. Maszynista spostrzegł na szczęście wcześniej, co się stało, i zatrzymał pociąg, który następnie pomału wrócił na właściwe szyny. Gdyby się to było wydarzyło późnym wieczorem, to kto wie, co by za skutki mieć mogło.

Sprawy księgarskie.

Nakładem księgarni katolickiej dr. Władysława Miłkowskiego w Krakowie wyszły co dopiero następujące trzy książki: 1) **Przewodnik na drodze życia duchownego** przez O. Miłkowskiego, Tow. Jezusowego. 422 str. Oprawa 3 m. Lżełło to doczekało się w języku francuskim dziesięciu wydań, co wyraźnym jest dowodem, jak doskonała jest treść jego, i najlepszą jest zarazem pochwałą. — 2) **Degmat o piekle**, wyjaśniony faktami, wyjętymi tak z dzieł świętych, jako też i z historii świeckiej. Z francuskiego przełożył Wł. M. Wydanie drugie. Str. 280. 8°. Oprawa 90 fen. Jest to zbiór dowodów, umiennie dobranych i zestawionych, stwierdzających i opisujących piekło. — 3) **Chwila adoracyi u stóp Pana Jezusa niepojęcie ująłonego w Przenajświętszym Sakramencie**. 27 str. Są to modlitwy i rozmyślenia, które mogą służyć przy nawiedzeniu kościołów, nieustającą adoracją uprzywilejowanych. Cena 20 fen.

Nadesłano.

We Wrocławiu, w domu św. Wincentego (Seminargasse 15) odbędzie się w Niedzielę, 11 Grudnia o godz. 5 wiec, na którym Przew. ks. prob. Laska i p. dr. Łasinski zbijać będą wywody gazety socjalistycznej. Na wiec zaprasza się wszystkich Polaków z Wrocławia, mianowicie członków towarzystw polskich. Wstęp na zebranie 10 fen. na opłatę za wynajęcie sali.



Na nowy kościół Piusa w Berlinie

prosimy o składki. Lud polski powinien tam gorliwiej poprzeć datkami to święte dzieło, ponieważ właśnie w tym kościele odprawia się nabożeństwo polskie. Kto może, niech pospieszy ze składką. Nadsyłać najlepiej do nas. Redakcyja „Katolika“.

Za ogłoszenia i reklamy nie bierze Redakcyja żadnej odpowiedzialności.

Szanownej publiczności Katowic i okolicy polecam łaskawym względem mój (kw.) **skład kolonialny (korzenny), wina, tabaki i cygar** oraz **destylacya**, która obok tego składu jest. Każdy mój szanowny odbiorca i odbiorczyni się przekona, że u mnie towar jest wysmieniony a ceny bardzo umiarkowane; usługa skora, obchodzenie się grzeczne. Z szacunkiem **A. Lewandowski w Katowicach.**

Polecamy **patent. maszyny do młócenia** ze sztyftami i cepami, fachie, pledry, śrutowniki, maszyno krajania ćwikły, patentowe pompy do gnojówki, sieczkarnie o 3 nożach po 40 i 60 marek. **Jelaffke i Seliger,** fabryka maszyn i narzędzi rolniczych w Radiborsu G.-Sal.

Wyrób eleganckiej garderoby męskiej podług miary. **Bogaty wybór sztofów krajowych i zagranicznych.** **Najtańsze ceny. — Beznaganne leżenie. Najdoskonalsze wykonanie.** (kw. b) **Krawiec w moim domu.** Nie pasujące rzeczy odbiera się napowrót. **Adam Jonczyk,** Królewska Huta, ulica Pudlarska nr. 1.

Moje palone kawy, sposób palenia podług najnowsze-go systemu, polecam od dzisiejszego dnia: (kw.) **Kawa Campinas** funt po 1 m. 10 fen., ff. sup. kawa Campinas f. po 1,20 m., **Maracalbo i Domingo** mieszanka 1,40 m., ff. Jawa i **Domingo** mieszanka 1,60 m., ff. Ceylon i Jawa mieszanka 1,80 m., najprzed. **Mokka** mieszanka 2,00 m., piękny cukier miękki 29 f., piękny cukier twardy 31 f. Przy większym odbiorze taniej; wszelkie towary korzenne po najniższych cenach. **Hugo Ertel,** Bytom G.-Sal., ul. Tarnowicka.

Proszę czytać! 600 paletotów zimowych, 300 jop (ioppen) **250 płaszczy dla chłopców,** jako też wielki skład gotow. ubrań dla panów i dzieci, muszą być wyprzedane do Bożego Narodzenia. Ceny są możliwie najtańsze. **Józefa Bloch'a** komandyta w Królewskiej Hucie, ul. Cesarska nr. 5. **Do taniego sklepu!** Zimowe paletoty od 9 marek, zimowe chusty 3 m., sukna damskie (Damentuche) 40 fen., adamaszki 25 f., gardyny tulowe 15 f., biały wielkie chustki do nosa 10 f. **S. Kober,** 4354 Król. Huta, ul. Cesarzewicza 70.

Tanio, zupełnie tanio! **Ferdynanda Zweiga** w Katowicach, ulica Grundmanna, naprzeciw składu mydła pana Czwiklicera: **zupełnie gotowe kapotki, strojone kapelusze.** franki, parasole, sznurówki czyli talie we wszystkich gatunkach. **Pierze** zupełnie tanio, funt już od 1,25 m., 1,50 m., 2 m. aż do 4 młk. U mnie znajduje się tylko nowe pierze, nie jak w domu zastawnym, które już jest używane, o czem każdy kupujący się przekona. (kw.) **Nowo otworzony skład S. Mendla** w Zabrze w domu pani Saga poleca swój wielki skład **eleg. garderoby dla panów i chłopców,** jako też ubiory robotnicze i trykotaje po zadziwiająco tanich cenach. (kw.) **Flanele. Sukna damskie** (Damentuche), podwójnie szerokie 40 fen., woldyk podwójnie szeroki 30 fen., bist, flanele na kossule od 13 fen., Tulowe gardyny ząbkowa te 15 fen., wielkie chustki do nosa 10 fen., modre płótno 20 fen., adamaszki 25 fen., pokrycie na łóżka 1,20 m., ubiory sztołowe dla mełotysan od 12 m. sprzedaje (k. **N. Markiewicz,** Król. Huta, ul. Cesarzewicza 71. **„Dentila“**, uśmierz w jednej chwili każdy (M. F. & 192/3 162 **ból zębów** i działa na dziurawę zębą, jako i na reumatyczne cierpienia mędrzwiąjąco. W Tarnowicach jedynie naskładzie apteczka p. Aniołem. Fl. 50 f. 16 izb se sklepem, **Nowy dom**, jest z wolnej ręki do sprzedania. (4380) **Albert Bayer,** Neu-Charlottenhof przy Król. Hucie.

Bracie! proszę, słuchaj, co ci teraz będę czytał, słuchaj, co też to teraz u tego Szeji dostaniesz kupić, ale dobrze słuchaj! (4401) On ma teraz w swym wielkim składzie: Obrazy, książki, figury, krzyże, świeczniki, harmoniki itd. Lamy przed obrazami i stołowe do stania i wiszące. Świece domowe i kościelne, zabawki i lalki dla dzieci i na choinkę wszystkie ozdoby. Fajki i wszystko, co się do fajek potrzebuje, cygaronki i cygary do palenia. Dalej teraz jeszcze ma na składzie rozmaite obrazy nr. 2, 3, 4, 5, i 6-ty dla handlarzy, tak że już teraz żaden handlarz nie potrzebuje do fabryki pisać, bo u niego dostanie, co we fabryce, ponieważ ma spółkę z fabrykantami. Także i inne towary dla handlarzy po zadziwiająco taniej cenie. Dalej przyjmuje do reperatury harmoniki i wszystkie inne instrumenta muzyczne i książki, obrazy, figury itd. Bracie, mnie możesz wierzyć, bo ja go znam i od dawna tylko u niego kupuję, ponieważ najtańszej dostanę. Proszę, idź i przekonaj się, dalej i wy inni bracia! Wszyscy do Szeji towar idźmy kupować i pomagajmy swego współbrata! Po co do innych grozić nosić, kiedy u swego dostaniemy dużo taniej. Adres do niego jest taki: **Jan Szeja**, Królewska Huta, ulica Cesarska nr. 23, naprzeciwko kościoła św. Jądwi. **Wielki skład nowego dartego PIERZA** Funct już od 1,30, 1,50, 2,00, 2,25, 3,25 do 3,75 młk. (kw.) **B. Zepier** w Zabrze, naprzeciwko pana Fleischera. **Kaiserschrotkaffee** jest najpożywniejszą, najzdrowszą, najtańszą kawą. **Funt kosztuje 45 fenig.** Do nabycia we wszystkich lepszych składach kolonialnych. Próby wszędzie bezpłatnie. (kw.) **Kaiserschrotfabrik,** Berlin SO. 33.

Wystawa gwiazdkowa! Przepysnie piękne **ozdoby na choinkę,** tagoroczne nowości, największy wybór świec, stoczków woskowych, aniołków, żłobków, krzyży, świeczników, torbek szkolnych itd. polecam po najtańszych cenach. Te same towary mam także na składzie dla handlarzy. (kw.) **J. A. Adamietz,** Bytom, rajtszula. **Instrumenta muzycz.** dostarczają dobrze a tanio pod gwarancją. **Dölling & Winter** (Właściciel G. A. Dölling) Fabryka instrum. muzycznych Markneukirchen 1./S. Cenniki bezpłatnie. (L. 3641) **Bugdolla Wrangelgarten** w Bogucicach (kw.) poleca swej lokalności jak najuprzejmiej. P. piwo Kulmbachskie — złotojasne, miły pobyt. Po za domem najtańsze ceny. Rumy, koniaki, i różne wina, jako też skład towarów kolonialnych, tabaki i cygar, biały i żółty świeco kościelne z czystego wosku paszkełnego lano po najtańszych cenach. Do mego sklepu towarów korzennych, lokciowych i garderoby poszukuje natychmiast lub od 1-go stycznia 1893 (4355) **ucznia** religii katolickiej z potrzebami wiadomościami szkolnymi **M. Wachner,** N. Plekary, naprzeciwko karczmy.

Loterya Czerwonego Krzyża.

Główna wygrana: m. 100000, 50000 itd.

Oryginalne losy 3 mkr., 1/2 udziału 75 mkr.,
1/4 udziału 1 mkr. (E. 2730)

Clagnienie już od 2 go do 17-go Grudnia 892 r.

Lista i portoryum osobno 30 fen., poleca

Georg Joseph, Berlin C., Grünstr. 2.

Najstosowniejszy podarek na gwiazdkę!

Żywot Pana i Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa

Boga Rodzicy Dziewicy Maryi

w 23 zeszytach i ozdobiony 135 rycinami.

Zeszyt pojedynczy kosztuje tylko 40 fen. (dawniej 50 fen.)
Okładki do dzieła tego nabyć można po 1,50, 1,75 i 2,00 m.

Kto kupi **razem 23 zeszyty wprost z Ekspe-**
dycy „KATOLIKA“ płaci zamiast 11 m. **tylko 8 marek.**

Zamiejscowi muszą nadesłać należytość naprzód, oprócz tego na
frankowanie dołączyć 25 fen., a jeżeli więcej niż 10 mil 50 fen.

Zamawiac można pod adresem:

Wydawnictwo „Katolika“ w Bytomiu (Beuthen O.-S.).

Stusznawa waga.

Polecamy szanownej publiczności polone

KAWY

znakomitego smaku

funt po 1,20, 1,40, 1,60 i 1,80 mkr.,
jako też

**najlepszą farynę, twardy cukier,
rodzenki, migdały,
nader piękne maki i t. d.**
po najtańszych cenach.

Wincenty Krahl **Piotr Goretzky**
w Bytomiu G.-Sz. na R.-barku

Stusznawa waga.

Magazyn chrześcijański

dla garderoby męskiej podług miary,
jako też
płócien, bielizny, stołowiżny, dywanów,
pod firmą:

Maks Joscht w Tarn. Górach

w rynku

poleca na porę zimową

wszelkie nowości

tak w wełnie, jak i jedwabkach,

i towary krótkie.

Ceny możliwie najtańsze, lecz stałe!

Próby wysyłamy na żądanie!

Jako
podarek gwiazdkowy!
Harmoniki

z 6 zasówkami, 1 try-
lerem, 2 podwójne mie-
chy, 7 pojedynczych. 10
klap, otwarta klawiatu-
ra, trąbki, okucie i za-
suwki rozsyła za pobra-
niem należytości przez
pocztę w ilości (k²⁵/o).

8,60 mkr.

Fabryka harmonik
A. Goldstein,
Berlin, Chausseestr. 103 A

Wysłała co dopiero z druku książeczka p. t.

Starosta weselny.

(Z obrazkiem: „Weselny górnoszlasy“).

Zbiór przemówień, piosenek i wierszy

do użytku
starostów, drużbów i gości

przy
godach weselnych.

Zebrał Józef Gallus

Książeczka obejmuje 246 stron.

Cena za nieoprawny egz. **0,75 mkr.**

z przesyłką **0,85** „

Cena za oprawny egzemplarz **1,00** „

z przesyłką **1,10** „

Wydawnictwo „Katolika“

w Bytomiu G.-S.

Kto razem kupi, otrzyma

Starostę weselnego i Szeszęsła na wsi za 1,50 mkr.

Pozwalam sobie donieść mym
szanownym odbiorcom, iż obok me-
go składu głównego we własnym
domu otworzyłem specjalny

skład garderoby

i że tam są do nabycia wszelkie
wzory wełniace, trykotaże i ble-
lizna, towary futrzane kapelusze
i czapki, dobre a tanio. Czapki wy-
konują się u mnie także podług
miary i życzenia, także garderoba
podług miary. Upraszam potrze-
bującą swę na siłę i dziełatkę, także
o do wszystkich innych towarów
lokalowych, pozakupywać u mnie,
gdyż ceny, które ja załadam, są
niższe, aniżeli w mieście, o czym
proszę się przekonać. (kw.)

E. W. Mandrella,
Burowiec.

Nowy skład

w Król. Hucie, ul. Cesarzewicza 67.

Uderzająco tanio.

Barehany, flanele, poszwy, płó-
tno, chusty do zarzucenia, pale-
toty, ubiory dla panów i chłop-
ców w wielkim wyborze u
Hermann Schleierra,
Król. Huta, ul. Cesarzewicza 67.

Sofy

różnego gatunku

mej własnej roboty mam zawsze na
składzie i za każdą gwarantuję;
daję także na odpłatę dobrym lu-
dziom. (kw.)

Ziemiaki

do jedzenia
centnar po 2,00 poleca w mie-
stach z wolną odstawą do domu.

Heintze, inspektor,

Bytom, ul. Dworcowa 17. I piętro.

Dotąd nikt ani w przy-

bliżeniu nie osiągnął!

Stare cierpienia w nodze, zasto-
rzałe wrzody żyły ościowej, dugo-
letnie liszaje, zastarzałe choroby
płciowe leczy gruntownie i bez bólu
pod każdą gwarancją. Pozamiejscow.
listow. z tymże skutkiem. F. Jekel,
Wrocław, poliklinika, Bohrau-
str. 6. (E B 2599)

Tartak parowy

Ks. Radziwiłła

w Antoninie, prow. Poznańska,
poszukuje od 1-go Stycznia 1892

werkmistrza

(Werkführer).

Tylko fachowi reflektanci mogą
być uwzględnieni. (4400)

Dom. Stare Tarnowice

poszukuje (4412)

1 kołodzieja,

2 parobków

na dobrą płacę

i 2 familie robotnicze.

Stażba od Nowego Roku.

W mym nowo wybudowanym

domu są jeszcze (kw.)

mieszkania

tanio do wynajęcia, i to izba i

kuchnia z obłewem i piwnicą za

7 m., a pojedyncze izby po 5 m.

Dobra woda studzienna w podwó-
rsu. O. Potstawa, Nowe Górecko.

Wielka wyprzedaż!
B. Nochera
skład tow. rowy,
obejmujący całkowite
ubrania

dla panów, młodzieńców i chłop-
ców, jako to: spodnie, kamizelki,
paleoty nimowe i ubrania robocze,
wszystko w najkrótszym czasie
musi być sprzedane; dla tego już
cena od dzisiaj jest tak zniżona,
że w innym razie tak tanio dostać
nie można. (kw.)

B. Nocher, Katowice,
ul. Grundmanna,
naprzeciw pana G. Ullricha.



Medycynale
wina
Spółka eksp. win węgiers.
Baden - Wiedeń.
Wina
deserowe.

Skład u (4404)
M. Wistuby w Głogówku.

Toruńskie pierniki młodowe
wyrób sławny na cały świat,
najsmaczniejsze i najzdrowsze
pleczywo, poleca (HB 679)

Herm. Thomas, Toruń
(Thorn), fabrykant pierników mło-
dowych i dostawca nadworny naj-
jaśniejszego cesarza i króla.

Przy sortow. paczkach poczt.
mego wyrobu uznano go za najlep-
szy w cenie 5 mkr. nie obliczam
opakowania. Cennik bezpłatnie.

Z powodu zwinięcia handlu

wielka wyprzedaż

towarów lokalowych

4414) i garderoby.

Tanie ceny bez targu.

W. Hausmann,

Król. Huta, ul. Cesarzewicza 67.

SKLEP

z przylegającym mieszkaniem, zda-
tany do każdego handlu, napre-
ciwko kat. kościoła parafialnego
jest natychmiast do wynajęcia.

Równocześnie jest (4396)

dom mieszkalny

z izby i kuchni

się składające do wynajęcia.

Fr. Pinkowski,

księgarnia w Królewskiej Hucie,
ul. Cesarzewicza 78

DOM

przy drodze, 9 izb z komorami

i 4 morgi pola, jest do sprzedania.

Zgłoszenia u wdowy (4406)

Barbary Gniźta, kol. Bielszowice.

Neu!

Streichzither

Monochord

Ohne Lehrer und jede Vorkenntnisse

spielen u. thatsächlich durch beiliegende

Schule in einer Stunde selbst zu erlernen.

Wunderbare Klangfülle!

Grossartiger Erfolg!

Sensationell!

Größe ca. 45 cm. Mit stimmli. Zubehör:

Violinbogen, Colophonium, Schule mit 37

Musikstücken, Griffstab, Stimmstichsel,
Reserveait., Ektu. Incl. Verpackung und
Postkarte

nur 4 Mark.

Buchhandlung u. Streichzitherfabrik

Reinhold Klinger

RLIN NO., Wein-Strasse 23.

Telephon.

Antysemickie
zebranie

odbędzie się
w Dorocie przy Zabrzu
w Niedzielę

11 Grudnia o 5 godz. po poł.
na sali p. Grabki,

na którym będzie polski wykład.
Tylko chrześcijańskim mężom
wstęp dozwolony! (4420)

Nakładem Wydawnictwa „Ka-
tolika“ w Bytomiu wyszła bro-
szurka, która zawiera:

Modlitwy,
jakie kapłan

przy mszy św. odmawia.

Cena egz 15 f., z przesyłką 18 f

Kto zapłaci sobie 20 książec-
zek od razu. płaci 3 mk.

Od dziś dnia aż do Bożego Na-
rodzenia są (4416)

nasze składy

w każdą Niedzielę i święto

aż do godziny

7 wieczorem otwarte.

Rozdanie, Szopieniec, Burowiec i

Zarząd

stowarzyszenia kupieckiego.

Gestohlen

ist es nicht, sondern der grosse Be-
trieb macht es möglich. Wer 1 Mk.

50 Pf. einsetzt, erhält dafür den

humoristischen deutschen

Glückskalender

f. 93, enthält Märkte, Witterung,

Mondwechsel, religiöse Festtage

sämtlicher Confe-sionen, Erzäh-
lungen, Humoresken.

Ausserdem erhält jeder Besteller

15. Gratis-Beilagen

No. 1. Abreise-
kalender f. 93. 2.

Neues 6. u. 7. Buch

Moses (stunnen-
erregend). 3.

Taschenrechner-
buch mit Noten

(orig.). 4. Bosko's

Wahrsagearten.

5. Buch mit ko-
mischen Vorträ-
gen (Wältern,

Polkas, Rheinl.).

Holzauktion

(m. Noten). 6.

Tölles Witzbuch,

humor. 7. Reiche

Brat nebst Bild. 8. Geheime

Liebe. 9. Sensationelle Gerichts-
verhandlung. 10. 1 Dtz. Geburts-
tagskarten (f. Couv.). 11. Amerik.

Photograph. 12. Mäthron - Büt-
terbuch. 13. Gelegenheitsdichter

mit unverkennlichen launigen Vor-
trägen (f. alle Feste). 14. Phono-

graph 6. u. Edison. 15. Zum Tod-

lachen: Vorträge mit lebender Nase

und Klappernaugen.

Also der Kalender m. den 15 Be-
lagen kostet zusammen nur 1 Mk.

50 Pf. (franco) bei der

Berliner Verlagsbuchhandlung

Reinhold Klinger,

BERLIN NO., Weinstrasse 23.

Maglownia

czyli walkowla

ma tania na sprzedaż (4391)

H. Celbrodt,

mlstrz piekarski w Biskupicach.

Kuźnia

i pomieszkanie jest do wynajęcia

zaraz albo od Nowego Roku u

Antonię Bogacka

w Smolnisch

4407)

Dom

w Mikulczycach, kol. We-

soła, z 10 pomieszkania-

mi mam zaiaiar z wolnej ręki

sprzedać. (4399)

Michał Kirsch w Mikulczycach

Panstwo Górny Borych

przy Zorach (Ober-Borin b. Sohrau)

poszukuje od 1-go Stycznia 1893

zdatnego i tr-żewego (4417)

krowiarza,

który się dobrze zna na paszeniu

krów i sam je pasć winien.

Zgłoszenia przyjmuję

urząd gospodarczy.

Na dominium Rosko-

wie (Roschken) w powiecie Ra-

ciborskim znajdują się od No-

wego Roku trzeży, silny i urodliwy

futernik

i takiż

stróż, polny,

umiejący także dobrze pisać i re-

chować Zgłoszenia przyjmuję

437! **urząd gospodarczy**

Huste-Nicht

Wysok słodowy i karmelki

L. H. Pietscha & Co., Wrocław.

Uznanie.